

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Matka Boża zachęca nas do tego, abyśmy współtworzyli Kościół, w którym każdy z nas odnajduje właściwe miejsce, gdzie wszyscy razem rośniemy i podejmujemy odpowiedzialność.

BP ARKADIUSZ OKROJ

U Królowej Podgórze



Matka Boża Podgórska ma wielu swoich czcicieli

Rodzina jest kolebką życia i miłości. Jej zadaniem jest wychowywanie do odpowiedzialnej miłości i troski o ludzkie życie – mówił biskup Andrzej Suski podczas diecezjalnego Jubileuszu Rodzin.

AGATA PAWLUK

W sanktuarium Matki Bożej Podgórskiej Niepokalanej Królowej Rodzin 24 sierpnia odbył się odpust połączony z diecezjalnym Jubileuszem Rodzin i piknikiem parafialnym. Tegoroczne świętowanie miało szczególny charakter ze względu na 10. rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Bożej.

Opieka Maryi

Wiernych przywitał o. Jozue Misiak, proboszcz parafii. – Ta dekada to już historia osób, które przychodziły,

przychodzą i będą przychodzić. Wielu z was nawiedza to sanktuarium każdego dnia, powierzając Maryi troski i radości swojego życia – mówił kapłan. Dla parafian, ale także przyjaciół tego miejsca, sanktuarium ma szczególne znaczenie. – Uwielbiamy to sanktuarium, bo właśnie tutaj czujemy, że Matka Boża Podgórska szczególnie prowadzi naszą rodzinę. To dzięki Jej opiece wielu młodych ludzi, także bliskich nam, odnalazło drogę we wspólnocie Domowego Kościoła – i dla nas to jest prawdziwy cud – dzielą się Adrian i Lidia. – Sześć lat temu, wracając do domu, zatrzymałem się w tym miejscu, ponieważ bardzo mi się spodobało. Klęcząc przed kaplicą, powiedziałem: „Matko Boża Podgórska, chciałbym tutaj mieszkać – blisko Ciebie”. Za rok otrzymaliśmy zdolność kredytową, a jedno z mieszkań, które bardzo nam się podobało, znajdowało się właśnie tutaj – na Podgórzu. Matka Boża wysłuchała

naszych prośb i teraz mieszkamy blisko Niej. Ma Ona ogromne znaczenie w naszym życiu. Zanosimy Jej wszelkie troski i problemy, a nasze prośby są wysłuchiwane – mówi Michał. – Matka Boża Podgórska, znana jako Królowa Rodzin, odgrywa istotną rolę w życiu mojej rodziny i mojego małżeństwa. Przypomina mi o wartości wspólnoty rodzinnej, o wzajemnym wsparciu i zaufaniu. W chwilach kryzysowych lub niepewności modlitwa do Matki Bożej Podgórskiej przynosi pocieszenie, pomagając zrozumieć i pokonywać trudności – dodaje Maciej.

Droga ufności

Centralnym punktem wydarzenia była Msza św., której przewodniczył i homilię wygłosił bp Andrzej Suski. Zwrócił on uwagę na współczesne wyzwania, z jakimi mierzą się rodziny. – Niestety, świat doświadcza dziś kryzysu nadziei w życiu rodzinnym. Wzrasta liczba rozwodów, z roku na rok maleje liczba narodzonych dzieci. Przeżywamy kryzys demograficzny, spowodowany lękiem przed małżeństwem i rodzicielstwem. Niewątpliwie istotnym czynnikiem są także nieustanne ataki na rodzinę, płynące z pobudek ideologicznych – mówił Ksiądz Biskup. Następnie pytał: Czym jest nadzieja? – To umiejętność dostrzegania dobra i pewność, że wartości, które nosimy w sercach, są prawdziwe. To przekonanie, że to, co budujemy na fundamencie tych wartości, nie runie. Nadzieja to ufne patrzenie w przyszłość i dostrzeganie dobra, które Pan Bóg przygotował dla człowieka – podkreślał biskup Andrzej.

Służba miłości

W homilii Pasterz nawiązał do 10. rocznicy koronacji obrazu Matki →

→ Bożej. – Kiedy patrzymy na wizerunek Matki Bożej z Jezusem, znajdujący się w tym sanktuarium, uświadamiamy sobie Ich królewską godność. Jezus jest Królem. Pochyla się nad każdym człowiekiem szczególnie wtedy, gdy doświadcza on niemocy fizycznej czy duchowej. Szuka zagubionych i z miłością przyciąga ich do siebie. Ksiądz Biskup dodał, że Maryja uczestniczy w królewskiej godności swojego Syna, służąc. – To bardzo ważny przykład dla nas. Wiemy, że jeśli małżonkowie nie służą sobie nawzajem, pojawia się kryzys w małżeństwie. Jeśli rodzice nie służą dzieciom, wychowują samotników i sieroty. Często słyszymy: dajcie nam wszystko, ale nie dajcie nam swojego czasu, swojej miłości, bliskości, rodzicielskiej służby – tłumaczył biskup Andrzej.

Po Mszy św. wierni wzięli udział w procesji, która zakończyła się zawierzeniem Matce Bożej Królowej Rodzin.

Franciszkańska gościnność

Po uciechu duchowej przyszedł czas na dalsze świętowanie. Podczas pikniku rodzinnego przygotowano wiele atrakcji dla dzieci i dorosłych. Najmłodsi mogli skorzystać ze strefy dmuchańców, przejechać się samochodami wojskowymi, odwiedzić stoisko straży pożarnej, a także wziąć udział w animacjach prowadzonych przez stowarzyszenie „Wędką”. Dorosli natomiast zostali zaproszeni do udziału w rodzinnym panelu dyskusyjnym. Na scenie wystąpiły różne zespoły i schole.

Zwieńczeniem pikniku był koncert Arki Noego, który porwał do wspólnego śpiewu i tańca zarówno dzieci, jak i dorosłych. 

AGATA PAWLUK



Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Agata Pawluk,
Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24



Wierni angażują się w życie parafii



Małżonkowie odnowili swoje przyrzeczenia



Posługę muzyczną pełnił chór parafialny



Na dzieci czekało wiele atrakcji



Podczas pikniku panowała radosna atmosfera



Biskup Andrzej Suski 10 lat temu koronował obraz Matki Bożej



Jubileusz zgromadził całe rodziny



Zespół Arka Noego porwał wszystkich do zabawy

Zdjęcia: Agata Pawluk

Michał Matuszak

Camino nad Wisłą

TORUŃ Kujawsko-Pomorskie Bractwo Świętego Jakuba promowało szlak jakubowy podczas Festiwalu Wisły.

W dniach 8-17 sierpnia kilka miast naszego województwa – w tym Toruń, Grudziądz i Chełmno – stało się miejscem spotkania tradycji, historii i duchowości podczas 9. Festiwalu Wisły. To coroczne święto rzeki organizowane przez Nadwiślańską Organizację Turystyczną przyciąga mieszkańców z całego regionu, podkreślając wspólne dziedzictwo zbudowane wokół Wisły.

W tym roku szczególne miejsce w programie zajęła promocja Camino de Santiago – jednej z najstarszych chrześcijańskich dróg pielgrzymkowych, prowadzącej do grobu św. Jakuba Apostoła w Santiago de Compostela. Dzięki obecności bractwa oraz ks. prof. Piotra Roszaka uczestnicy festiwalu mogli poznać duchowy wymiar tej wyjątkowej wędrówki, a także dowiedzieć się więcej o lokalnym odcinku – Camino de Vistula, biegnącym wzdłuż Wisły, również przez Toruń.

Działania popularyzujące szlak podejmuje Pracownia Szlaku św. Jakuba przy UMK w Toruniu oraz wspomniane



Miroslawa Buczyńska

Szlak św. Jakuba biegnie wzdłuż Wisły

bractwo. Podczas festiwalu nie zabrakło pieśni śpiewanych z łodzi, caminowych strojów, banerów i plakatów z charakterystyczną muszlą – symbolem pielgrzymów. W uroczystość Wniebowzięcia NMP duchowy wymiar wydarzenia zyskał

szczególny blask. Wspólne świętowanie na wodach Wisły stało się przedsmakiem pielgrzymowania – nie tylko fizycznego, ale przede wszystkim sercem i duchem. **n**

Ks. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI

Wspólna historia

TORUŃ W Urzędzie Marszałkowskim została otwarta wystawa „Polskie drogi oporu”.

P rzygotowana została przez Mateusza Sosnowskiego, specjalistę ds. ochrony krajobrazu oraz Olafa Popkiewicza, archeologa. Mieszkańcy Torunia mogli oglądać ją od 25 sierpnia. Przedstawia nie tylko działania partyzanckie Armii Krajowej oraz Gryfa Pomorskiego na terenie Borów Tucholskich – dziś tak bardzo popularnego miejsca wypoczynku w kujawsko-pomorskiem. Można dzięki niej poznać również wybrane sylwetki partyzantów, najnowsze odkrycia we Wdeckim Parku Krajobrazowym związane z historią II wojny światowej, a także zarys Zbrodni Pomorskiej, która dotknęła olbrzymi pas terenów od Wejherowa aż



Renata Czerwińska/Niedziela

Olaf Popkiewicz wyjaśniał wojenne historie

po Włocławek – a więc także mieszkańców Torunia i okolic. Jak mówi marszałek województwa, Piotr Całbecki, „historia, którą tutaj zobaczymy, dotyczy rodzin każdego z nas, naszych bliskich. Łączy nas ta sama historia, duma, poczucie

przynależności, ale i doświadczenie traumy i bólu. Dlatego tak ważne są takie spotkania, zaangażowanie nie tylko instytucji, ale i pasjonatów”. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

Droga serca

W kolejnej opowieści z cyklu pielgrzymkowego zapraszamy czytelników do lektury świadectwa narzeczonych, Agnieszki i Andrzeja.

Nie byłam na całej pielgrzymce. Towarzyszyłam pielgrzymom tylko jeden dzień i w ostatnim etapie. Mogłoby się wydawać, że to niewiele – a jednak dla mnie te chwile stały się niezwykle głębokim doświadczeniem, które zostanie w moim sercu. Ostatni dzień pielgrzymowania był dla mnie wyjątkowy także dlatego, że mogłam go przeżyć razem z moim narzeczonym. Już w kościele św. Brata Alberta Chmińskiego w Częstochowie, podczas wspólnej Koronki do Bożego Miłosierdzia, czułam ogromne poruszenie. Widziałam w twarzach pielgrzymów zmęczenie wielu dni marszu, ale też radość i wdzięczność, że za chwilę staną przed Matką. To było piękne świadectwo wiary i wytrwałości. Z podziwem patrzyłam na tych, którzy kilometry ofiarowali w trudzie, znosząc ból, pęcherze, odciski

i brak sił. Ale pielgrzymka to coś więcej niż wysiłek fizyczny. To droga serca. To czas, w którym człowiek niesie swój bagaż – troski, pytania, intencje – i uczy się zostawiać je w rękach Jezusa. Sama czułam momentami, że opadam z sił, a jednak atmosfera modlitwy, rozważań i obecność braci i sióstr pielgrzymkowych podnosiły mnie. Pielgrzymka to doświadczenie wspólnoty – tu naprawdę czujesz, że jesteś częścią rodziny, otoczoną miłością i wsparciem. Najbardziej wzruszającym momentem było pielgrzymowanie w pierwszej parze, tuż obok krzyża, razem z narzeczonym. Kiedy wchodziliśmy na Jasną Górę, trzymając się za rękę, miałam w sercu wdzięczność – za tę drogę, wspólnotę, miłość, którą Pan Bóg postawił na mojej drodze. Gdy na błoniach jasnogórskich padliśmy krzyżem przed Matką Bożą – zniknęło zmęczenie



Archiwum autorów

Bohaterowie pielgrzymkowej opowieści

i ból. Pozostał pokój, pewność i opieka Maryi. To był moment, w którym serce samo modliło się wdzięcznością. Każdy mój powrót na Jasną Górę przypomina mi, że Maryja słucha. To dzięki Niej poznałam narzeczonego – dziś już przyszłego męża. Dlatego wiem, że warto podjąć choćby najmniejszy trud pielgrzymowania, na tyle, na ile możemy. Bo Ona przygarnia wszystko



Gabriela Kaniecka

Pielgrzymka to coś więcej niż wysiłek fizyczny

i naprawdę działa cuda. Wróciłam z pielgrzymki inna – może zmęczona ciałem, ale silniejsza duchem. Bo wiara, tak jak pielgrzymka, bywa trudnym marszem. Ale na końcu tej drogi zawsze czeka dom i ramiona Matki.

AGNIESZKA

Wyruszyliśmy z Brodnicy wraz z narzeczoną trzymając się za ręce, z plecakami pełnymi nie tylko rzeczy, ale i nadziei. Od pierwszych kroków czuliśmy, że to będzie wyjątkowa dla nas pielgrzymka – pierwszy raz przemierzałem pielgrzymi szlak z tak bliską mi osobą u boku. Szliśmy razem – fizycznie i duchowo – budując naszą relację na modlitwie i ciszy. Droga była wymagająca: upał, ulewa, zmęczenie, bolące stopy, ale też nieopisane piękno natury i wsparcie ukochanej osoby. Każdego dnia Agnieszka towarzyszyła mi w drodze, nawet kiedy nie była obecna na trasie. Łączyliśmy się w modlitwie, prosząc o siłę i pokój serca w naszym młodym narzeczeństwie. Spotykałem ludzi, którzy dzielili się ze mną dobrym słowem i radami na temat dobrostanu w związku. Wspólnota pielgrzymkowa była jak rodzina – wspierająca, cierpliwa, radosna. Wieczne adoracje i śpiew przy Najświętszym Sakramencie dawały ukojenie duszy. Rozmowy z innymi pielgrzymami otwierały oczy na różne historie życia. Ta pielgrzymka była próbą, ale też błogosławieństwem. Doświadczaliśmy obecności Boga w prostych gestach i codziennych cudach. Zbliżyliśmy się do siebie, ucząc się cierpliwości, zrozumienia i wdzięczności. W drodze odkryliśmy, jak ważna jest pokora i zaufanie. Widzieliśmy łyzy wzruszenia i radości – nasze i innych. Dotarcie na Jasną Górę było jak wejście do domu po długiej tułaczce. Widok Czarnej Madonny poruszył nas do głębi – padliśmy na kolana. Oddaliśmy Maryi nasze intencje, marzenia, przyszłość. Czuliśmy, że jesteśmy prowadzeni, że nie jesteśmy sami. Wróciliśmy inni – bardziej świadomi, spokojni, pełni nadziei. To doświadczenie umocniło naszą miłość i wiarę. **n**

ANDRZEJ



Biskup Okroj dzielił się z młodzieżą świadectwem wiary

Zdjęcia: ks. Przemysław Witkowski

Młodzi z pasterzem

ROGÓWKO Na sierpniowej edycji „Światła w mieście” gościł bp Arkadiusz Okroj.

To wyjątkowe wydarzenie, które od lat gromadzi młodych ludzi oraz całe rodziny wokół wspólnej modlitwy, świadectw i radości płynącej z bycia razem z Bogiem, tworzy wspólnota młodych, którzy pragną dzielić się swoją wiarą, doświadczeniem spotkania z Panem Bogiem oraz wzajemnym wsparciem.

Tegoroczne spotkania również przyciągnęły wielu uczestników – zarówno stałych bywalców, jak i osoby, które po raz pierwszy zdecydowały się przyjechać i doświadczyć tej szczególnej atmosfery jedności, modlitwy i autentyczności.

Spotkanie w sobotę 16 sierpnia rozpoczęło się w sportowej atmosferze – uczestnicy wzięli udział w turnieju siatkówki, który stał się nie tylko okazją do dobrej zabawy, ale także

budowania wspólnoty i relacji. Popołudniowe wydarzenia miały już wyraźnie duchowy charakter – głównym punktem było świadectwo Michała Saja, który opowiedział o swoim nawróceniu, walce z codziennością i zaufaniu Bogu w najtrudniejszych momentach życia.

Tego dnia młodym towarzyszył szczególnie gość – bp Arkadiusz Okroj. Jego obecność była dla wielu dużym umocnieniem. Pasterz nie tylko modlił się z grupą przybyłych, ale także włączył się w rozmowy z młodzieżą, spędzając z nimi czas, słuchając i dzieląc się swoim doświadczeniem wiary i posługi.

Kulminacyjnym momentem była możliwość przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania. W ciszy i skupieniu wielu młodych oddało Bogu swoje troski i grzechy, odnawiając swoje serce w Jego miłości i miłosierdziu. **n**

Ks. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI



„Światło w mieście” to czas modlitwy, świadectw i radości

Sportowcy księdza Bosko

Choć na tle kilkudziesięciu Salosów w całej Polsce jesteśmy zdecydowanie jednym z najmniejszych, mamy małą bazę sportową, nieduże ilości sprzętu, to jednak najważniejsze są waleczne serca naszych wojowniczek i wojowników.

Salos to skrót od Salezjańskiej Organizacji Sportowej. W Toruniu prowadzimy obecnie 5 grup rocznikowych w piłce nożnej i 2 grupy zaawansowane w tenisie stołowym – razem 75 młodych sportowców. Trenują u nas nie tylko dzieci ze szkoły salezjańskiej, ale także z innych placówek, innych dzielnic, a nawet podtoruńskich miejscowości.

Sezon 2024/25 był dla nas bardzo udany. Na Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Salezjańskiej w Płocku nasze drużyny zdobyły aż 3 medale w piłce nożnej. Srebro zdobyła drużyna w kat. D, a brązowe medale – drużyny w kat. C i B. Na co dzień nie mamy możliwości trenować na pełnowymiarowym orliku, a pomimo tego walczymy i często wygrywamy. To dla naszej młodzieży cenne doświadczenie.

Potem przyszedł Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej w Połczynie Zdroju – rozgrywki w piłce nożnej na hali, czyli w futsalu.

Podczas tych igrzysk nasz skromny Salos wywalczył 3 złote medale w kat. A, B, C oraz 1 srebrny medal w kat. D. Ważne, by zaznaczyć, że w kat. A i B nasi wojownicy byli młodszy od rywali nawet o 2-3 lata.

W kategorii D przegraliśmy finał tylko 2-1, ale była to porażka z naszymi przyjaciółmi z Salos Przeczno. Czy w ich wygranej maczał palce świętej pamięci proboszcz tamtejszej parafii, ks. Wacław Dokurno? Kto wie!

Salos Toruń wziął również udział w licznych turniejach, jak np. Turniej Niepodległości organizowany przez Amico Lubin. Jak zawsze organizowaliśmy zawody dla drużyn z rodziny Salosów, ale także wiele aktywności sportowych dla wszystkich dzieci, nie tylko ze szkoły salezjańskiej. Ci, którzy chcą do nas dołączyć, mogą zapisywać się poprzez adres mailowy prezes.salos@gmail.com oraz numer tel. 507-975-107, a także przez messenger na naszym profilu FB. **n**

ANDRZEJ GÓRNIAK

Spytaliśmy rodziców i dzieci, czym jest dla nich Salos.

Dla mnie jako mamy ważne jest to, że wyniki nie są jedynym motorem działania. Klub kładzie nacisk na ogólny rozwój sportowy dzieci, współpracuje z rodzicami i ze szkołą w kwestiach wychowawczych, treningi rozpoczynają wspólną modlitwą, jest też czas na budowanie wspólnoty rodzin salosowych w trakcie różnych wydarzeń. W trakcie obozów telefony przez większość czasu leżą w depozycie u opiekunów. **Agnieszka**

Cenimy sobie kształtowanie charakteru i ducha zdrowej rywalizacji. Cieszą nas wysokie wyniki na zawodach. Ważne jest dla nas to, że sport nie jest oddzielony od wiary. Treningi, zawody czy wszelkie wyjazdy rozpoczynają od modlitwy. W tym wieku ważne jest dla chłopców poczucie przynależności do męskiej grupy i mogą to realizować w klubie w bezpieczny sposób, rozwijać swoje pasje, przyjaźnie, oderwać się od telefonów, by się zdrowo zmęczyć fizycznie. **Dorota i Marcin**

Ważne było dla nas to, by dziecko mogło trenować w drużynie, w której nie tylko rozwine swoje zdolności piłkarskie, ale gdzie ważne będą także wartości i zasady. W Salosie odnalazliśmy miejsce wspierające nie tylko rozwój fizyczny naszego syna, ale także jego charakter. W drużynie piłkarskiej Salos Toruń piłka nożna to nie tylko gra – to sposób na wychowanie młodych ludzi w duchu wartości przekazanych przez św. Jana Bosko: szacunku, przyjaźni, radości i wiary. **Katarzyna i Jacek**

Do Salosu trafiłem w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Nie wiedziałem, że zostanę w nim na prawie 8 lat. Przez ten czas nauczyłem się wiele nie tylko jeśli chodzi o grę w piłkę. Zawsze panowała tam niesamowita rodzinna atmosfera. Pomimo tego że – jak to w sporcie – nie zawsze wygrywałem, to wiedziałem, że mogę liczyć na wsparcie nie tylko kolegów z drużyny, ale również trenerów i pana prezesa w każdej sytuacji, nie tylko na boisku. Teraz, kiedy po 8 latach nadszedł czas rozstania, czuję że zostawiam za sobą coś więcej niż tylko klub. **Dominik**



Archiwum autora

Toruński Salos to coś więcej niż klub sportowy